

Polska — dla Polaków!

Wiara — Ojczyzna — Naród!

Nr. 37(78)
ROK II.

SAMOOBRONA

12 VIII.

1934. r.

TYGODNIK SPOŁECZNO - POLITYCZNY WSZYSTKICH STANÓW

Kalisz — Wilno — Lwów — Kraków — Białystok — Katowice — Łódź — Warszawa

Adres Centrali, Redakcji i Administracji: Poznań, Al. Marcinkowskiego 25 — Konto czekowe P. K. O. Nr. 62,268

Redaktor Naczelny Kazimierz Gajewski

Po przeczytaniu — oddaj drugiemu! — Z rąk do rąk!!!

Rodacy!!!

Już za kilka dni dziatwa nasza pójdzie do szkół!

Mimo kryzysu, ciężkich czasów, biedy i nędzy — każde z rodziców, choćby za cenę odjęcia sobie od ust — musi wydać kilka złotych na książki, kajety itp. Z tych naszych groszy stwórz się **dziesiątki milionów złotych**.Okres obecny w księgarstwie nazywa się **sezonem**, od kwietnia już księgarz, mając **znikome** obroty handlowe, z utęsknieniem czeka na sezon. Bo zalega w podatkach, w opłacie komornego, bo go wierzyście niepokoją, bo często już nie ma co do ust włożyć.

Rok rocznie obserwujemy takie dziwne zjawisko:

Księgarnie polskie prawie puste, a żydowskie przepełnione **Klientelą polską**.

Rodacy! Nie podburzamy Was, broń Boże do żadnych ekscesów antyżydowskich nie namawiamy, bo to brzydkie i bez sensu.

Ale zastanówcie się: jeżeli Wasze dziecko będzie głodne, a obce obzarte, któremu pierwszej dacie kromkę chleba? Swemu czy obcemu dziecku?

Księgarstwo polskie, chrześcijańskie kureczy się, upada, czyli księgarze - Polacy popadają w nędzę, a oni przecież mają rodziny: żony i dzieci, oni utrzymują personel pomocniczy, znów z ich wypadkiem rodziny polskie upadają w nędzę!

A jednocześnie księgarze - żydzi robią **dobre interesy**, powiększają swoje sklepy, otwierają nowe. I wszystko to za Wasze, Rodacy, pieniądze, kosztem

księgarzy - Polaków, którzy popadają w coraz większą nędzę!

Rodacy! uprzytomnijcie sobie to wszystko i nie tucze i tak już spasio-nych żydów. Swój grosz, z takim trudem dziś zdobywany — oddajcie przy niezbędnych zakupach przedszkolnych — księgarzowi, kupcowi polskiemu!

Ten Wasz grosz niejednego kupca Polaka uchroni przed bankructwem, przed zapadnięciem się w otchłań nędzy! Idąc po zakupy do sklepu chrześcijańskiego — zmniejszacie bezrobocie, a więc działacie dla dobra ogólnego - narodowego, które pośrednio jest Waszym dobrem.

W imię więc własnego interesu, w imię jedności narodowej, wołamy do Was Rodacy — kupujcie tylko u chrześcijan!!

Redakcja.

Ku zastanowieniu

Każdy jako tako myślący zgodzi się z nami, że **księgarstwo** jest bardzo ważną dziedziną naszego życia, że taki lub inny jego poziom **moralny** ma bardzo silny wpływ na nasze życie umysłowe, moralne, etyczne itd.Autor napisze książkę, drukarz ją wydrukuje, wydawca dostarczy na to odpowiednich środków, a księgarz tę książkę **rozpowszechnia**, sprzedaje.

Uczciwy księgarz, rozumiejący należycie swoje obowiązki społeczno - moralne, nie będzie np. młodzieży zalecał książki, mogącej wyrzucić ujemny w znaczeniu moralnym wpływ na młody umysł. A już w żadnym razie nie trzyma w swojej księgarni wydawnictw pornograficznych, jawnie szerzących zepsucie moralne.

Tymczasem widzimy, że do rąk naszych synów i córek przedostają się różnego rodzaju plugactwa moralne!

Czemu to się dzieje?

Wystarczy sobie uprzytomnić, że blisko **30 proc.** księgarni w Polsce, to **księgarnie żydowskie!**

W następnym numerze „Samoobrony” podamy bliższe dane cyfrowe o zażydzeniu księgarstwa w Polsce.

W tej chwili chcemy jedynie zwrócić uwagę Czytelników na tę okoliczność, że propagatorem, siewcą, rozsądnikiem lektury, książki demoralizującej jest — żyd księgarz!

Wiadomo jest przecież rzeczą, że żydzi wbrew wszelkiej etyce ludzkiej, trudnią się przemytem, fałszerstwem, paserstwem, handlem żywym towarem. — Nie więc dziwnego, że i w księgarstwie zaznaczają się jako szkodliwy.

Zwróćmy jeszcze uwagę na drugą stronę medalu:

Jak wiadomo, w dzisiejszych czasach rodzice starają się o kupno książek szkolnych używanych, to też pod koniec i na początku roku szkolnego, dzieci przechodząc do klas wyższych wyzbywają niepotrzebne książki.

Księgarz - Polak kupując używaną książkę baczny, czy dziecko sprzedaje swoją książkę i czy wyzbywa się jej z wiedzą i wolą rodziców. Kupioną książ-

kę, jeżeli jest zniszczona, stara się doprowadzić do porządku, dezynfekuje ją itd.

Żyd natomiast, jeśli przeczuwa, że książka pochodzi z kradzieży lub, że się jej dziecko wyzbywa bez wiedzy rodziców, tem chętniej dokonuje kupna, gdyż w powyższych okolicznościach może ją nabyć **znacznie taniej**, może więc ją po konkurencyjnej cenie sprzedać i mimo to **lepiej na niej zarobić**, niżeli księgarz - chrześcijanin.Kupując więc w księgarni żydowskiej, popieramy siewcę, propagatora, krzewiciela demoralizacji, wreszcie stajemy się **paserami**, w znacznym bowiem odsetku, kupując używane, nabywamy pochodzące z kradzieży, współdziałamy więc z zaprawianiem młodzieży do złodziejstwa!Z jakiegokolwiek strony na tę sprawę spojrzymy, to zawsze nasunie się logiczny wniosek, że obowiązkiem naszym jest w nadchodzącym okresie szkolnym dokonywać zakupów tylko w księgarniach **chrześcijańskich**.

Cz. Sław.

Kazimierz Gozmot.

Skryte bezbożnictwo

Tak się złożyło, że w jednym dniu, na zbliżony temat, w dwóch pismach znalazły się artykuły, a mianowicie w „Samoobronie” z dnia 22 ub. m. p. t. „Chłop i plebanja” a w „Piastach”, w organie Str. Lud. p. t. „Stosunek chłopów do kleru i religii”.

Naszego artykułu p. t. „Chłop i plebanja” cytować nie będziemy, gdyż Czytelnicy go zapewne pamiętają.

Natomiast trzeba poznać się chociaż z ośnową artykułu umieszczonego w „Piastach”. A więc pismo to jakoby orjentowało się w sytuacji, gdyż pisze:

„Chwila obecna powinna dlatego wszystkich szczerych ludowców skupić na gruncie usiłowań, by uzgodnić ideologię stronnictwa i by wysunąć na czoło to, co chłopów łączy, zamiast wysuwać przeciwności w rodzaju tych, jaką ma być kwestja stosunku do religii w myśl inspiracji nieznanych nam podziemnych sił, naglających do walki z Panem Bogiem.”

Wprawdzie myli się „Piast” mówiąc iż siły, naglające do walki z Panem Bogiem, są mu nieznane, gdyż dziecko polskie już wie o tem, że siły te płyną ze źródeł żydowskich.

Ale cóż, kiedy „Piast”, jak to stale obserwujemy, nie był i nie jest wolny od

wpływów bezbożniczych. I oto w dalszym ciągu omawianego artykułu czytamy:

„Chłop polski doskonale się orientuje, że czemś innem jest kler i jego interesy stanowe, a czemś innem Kościół, względnie religja. Nie będzie spokojnie spoglądał na wypadki dzierstwa za posługi religijne w czasach, gdy przeżywa skrajną nędzę, nie jest także materialem podatnym dla klerykalizmu, ale w swej większości zawsze stanie w obronie religji, gdyby jej groziło niebezpieczeństwo. Swe stanowisko wobec kleru, jak dawniej, także obecnie, uzależnia od zachowania się księży. Stosunki tych ostatnich do ludu, niestety, nie najlepiej się układają. Poza garstką duchowieństwa, oświadczającą się bez zastrzeżeń za ruchem ludowym.”

Na powyższą cytata daliśmy bezwiednie odpowiedź w artykule „Chłop i plebanja”. Przypomnimy tylko jeszcze raz panom z „Piasta”, co żydzi zapowiedzieli i przeprowadzają:

Kapłanów musimy zarzucić masą sztyderstw, wyśmiewisk, oraz skandalami z życia prywatnego, aby ich przez to oddać w ogólną pogardę i pośmiewisko.

Otóż „Piast” tak dzielnie pomaga żydom w ohydzeniu w oczach ludu polskiego, naszego Duchowieństwa.

Dlatego też należy wszelkimi siłami zwalczać błędne, szkodliwe, kłamliwe, przez żydów nam wszczepiane pojęcie, rozumowanie, że można nienawidzić, nie szanować księży i jednocześnie można być wyznawcą religji.

Panowie z „Piasta” są chyba o tyle rozgarnięci iż rozumieją, że jeżeli chłop, członek Str. Lud. zacznie rozumować, że Witos, Rataj i Kiernik nie mają nic wspólnego ze Str. Lud., że może na np. tych panów obić, a jednocześnie być członkiem wspomnianego stronnictwa, to na pewno to stronnictwo, jeśli chłop tak zaczął rozumować, rozleci się niebawem.

Jeśli zaczniemy w chłopów wmawiać, że posłowie Str. Lud., to wrogowie ludu, to wydrwimy grosze, to z chwilą, kiedy chłop w to nie wierzy — to tę partję licho weźmie.

Bo ci posłowie są wyrazicielami, realizatorami programu stronnictwa, bo po wartości posłów i przywódców, oceniamy dane stronnictwo.

Ale „Piastowi” chodzi o **zdzierstwo** niektórych księży. Może się i zdarzają tacy, chociaż na słowo trudno jest wierzyć, bo i o Witosie mówili, że kradł, nazywali go „dojłdżiarzem”, a to podobno była nieprawda.„Piast” wie o tem, że wśród księży, bo wszyscy są **tylko ludźmi**, mogą się zdarzyć jednostki nieodpowiednie. W wypadku jednak przekroczeń, czy niewłaściwości, parafianie mają otwartą drogę do diekana, czy nawet biskupa, a nie w gazetach szkalować całe Duchowieństwo.Ale „Piast” się wydał o co mu chodzi... Otóż nie wszyscy księża **oświadczają się bez zastrzeżeń za ruchem ludowym**.A cóż wobec tego powiedzą inne stronnictwa polityczne, jeśli wszyscy księża **bez zastrzeżeń** opowiedzą się za ruchem ludowym? Księżom nie wolno opowiadać się za żadnym ruchem **klasowym**, Duchowieństwo może i ma obowiązek popierać tak ruch polityczny, który **bez zastrzeżeń** stoi na straży Wiary i Kościoła, który swoje działanie polityczne podporządkowuje wskazaniom, etyce i interesom Kościoła.

Bądźmy więc szczerzy!

„Piast”, Stronnictwo Ludowe jest **opanowany przez skryte bezbożnictwo**. Str. Lud. usiłuje odwozić chłopów od księdza, pozbawiać go etyki dla Duchowieństwa, aby go w ten sposób, drogą pośrednią odciągnąć od Kościoła.

Przecież to jasne, alboż wysłuchamy z należnym skupieniem, kazania, głoszonego przez zniechęconego, nieszanowanego księdza? Alboż pójdziemy do niego wypowiadać się?

I właśnie żydom tylko o to chodzi!

Stronnictwo Ludowe wogóle wsi polskiej jest niepotrzebne, bo niepotrzebny i szkodliwy jest w Polsce wszelki **ruch klasowy**. Dla spraw zawodowych, wiejskich, są organizacje rolnicze, a dla polityki partyj **klasowych** nie potrzeba. Chłop dziś chce być bratem i robotnika i inteligenta czy rzemieślnika, w nich chce mieć braci, w nich mieć pomoc i poparcie i to samo im dawać. Chłop nie chce Polski ludowej, czy szlacheckiej lub robotniczej, **chce Polski narodowej i katolickiej**, a Str. Lud. niechaj służy skrytemu bezbożnictwu, ale bez chłopów polskiego!

W obronie rzemiosła

Wiemy doskonale, że tak jak rolnictwo i handel — nagina się pod brzemieniem klęski gospodarczej i rzemiosła.

Rozmiary przeżywanego przez rzemiosło kryzysu powiększa jeszcze **żydostwo**, zasilane w kapitały, popierane przez czynniki nie rozumiejące widocznie, że powołane są do niesienia pomocy rzemiosłu rodzinnemu.

I oto na porządku dziennym spotykamy takie kwiatki:

W Pińsku rozpisano przetarg ofertowy na wykonanie budowy gmachu Izby Skarbowej. Do przetargu stają kilka firm budowlanych oraz... miejscowa szkoła zawodowa budowlana. Oferta szkoły jest najniższa i szkoła otrzymuje robotę.

Na ten temat odstawimy głosu szanowanej niedawno „Gazecie Przemysł.-Rzemieśln.”, a więc chyba, nie kierującej się złośliwością opozycyjną?

„Szkoła budowlana może być najtańszym oferentem, bowiem nie ponosi wszystkich tych ciężarów, jakie ponosi warsztat, t. j. nie jest obciążona podatkami i świadczeniami, a i uczniom t. j. przyszłym fachowcom, jeśli płaci, to gro-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

1b7

(Dokończenie ze str. 1-szej).

Szkół zawodowych zadanie nie jest wykonawcze, lecz przygotowawcze do zawodów rzemieślniczych przez pogłębianie praktyki terminatorskiej wiadomościami teoretycznymi. Szkoła w danym wypadku wyrządza krzywdę społeczną i gospodarczą: społeczną, bo zwiędzie już i tak bardzo dotkliwe bezrobocie w rzemiosłach budowlanych, zaś gospodarczą, bo przyczynia się do szerszenia tandety i upadku rzemiosł budowlanych, a przecież założenia szkoły zawodowej zmierzać winny do podniesienia rzemiosł budowlanych. W danym wypadku winni są złego zrozumienia swoich zadań i obowiązków: szkoła, jako nie uczący konkurent, i to z amatorstwa, a nie z konieczności; zleceniodawca, t. j. Izba Skarbowa, która ze złe zrozumienia pojęć gospodarczych i fiskalnych wykonanie gmachu powierzyła adeptom zawodów budowlanych, a nie fachowcom w tychże zawodach.

Inne pisano również przrządowe,

kódzka „Prawda“ tak omawia tę kwestję:

„Coraz częstsze wypadki występowania szkół zawodowych w roli przedsiębiorców przyczyniają się wybitnie do depopularyzacji szkolnictwa zawodowego. Rzemieślnicy, których trzeba u nas zdobywać dla idei szkolnictwa zawodowego, odnoszą się dzisiaj do szkół zawodowych raczej z nienawiścią niż z sympatią. Wszędzie bowiem, gdzie założona została szkoła zawodowa, pracownice jej szybko zamieniają się na warsztaty zarobkowe, podejmujące walkę konkurencyjną z warsztatami rzemieślniczymi, przyczem stosują one niezawzięte właściwe metody konkurencji, gdyż zdarza się, że zabiegają o poparcie władz wobec klienteli, którą pragną zdobyć dla siebie, oferując ceny dumpingowe, pod firmą zakładu naukowego, uchylają się od ingerencji inspektorów pracy, pracując w godzinach nadliczbowych i t. p. Znany jest wypadek, w którym szkoła zawodowa doprowadziła do ruiny szereg warsztatów ślusarskich i mechanicznych, przekształcając swoją pracownię na wielki warsztat ślusarsko-mechaniczny i zagarniając dla siebie co lepszą klientelę swego miasta i okolicy. Być może, że w ten sposób uczniowie tych szkół zdobywają więcej wprawy w swoim zawodzie, ale wątpliwie jest czy zostają również wychowani na dzielnych rzemieślników. Wyniosą bowiem ze szkół przeświadczenie, że tylko przy odpowiednich stosunkach i pod odpowiednią firmą można do czegoś dojść, a bez tego wogóle nie warto zaczynać, chociażby się miało najlepsze kwalifikacje i najlepsze chęci.“

Zauważyć należy, że podobną konkurencję robią rzemiosłu warsztaty wzięzione, z kupiectwem zaś konkurują różne sklepiki i kooperatywy szkolne.

Trzeba, żeby podobny stan rzeczy uległ natychmiast zmianie.

Obowiązkiem Państwa jest otoczyć należytą opieką rodzinne życie gospodarze, jeżeli nie mamy się ostatecznie pograć.

Przedwczesna radość

Najwięcej to już żydy cieszą się z niedalego zamachu w Wiedniu. Sądzą jednak, że radość to przedwczesna.

Trzeba bowiem odróżniać dwie rzeczy: dążenie Niemiec do przyłączenia Austrii i budzący się ruch antyżydowski w tejże Austrii.

Może się Hitlerowi nie udać opanować, wieloletni Niemiec, zagarnąć Austrii — to jedna sprawa, a ruch odżydzeniowy tamtejszy może niebawem święcić tryumfy.

Nie tak dawno przecież Żyd. Ag. Tel. donosiła:

„Po usunięciu 70 (siedemdziesięciu) żydów adwokatów, ulokowanych przy socjalistycznym samorządzie, „nastali“ ciężkie czasy. Zniszczenie socjalistycznego samorządu Wiednia podkopało byt nie tylko conajmniej 5.000 osób, pośrednio lub bezpośrednio zatrudnionych przez samorząd i wszelkiego rodzaju instytucje robotnicze, lecz dotkliwie pogorszyło też sytuację żydowskich drobnych kupców i rzemieślników, którzy korzystali z pomocy kredytowej komunalnych kas pożyczkowych oraz zakładów ubezpieczeniowych. „Wskutek braku t. zw. Befähigungsnachweis“, liczni rzemieślnicy żydowscy utracili wszelkie źródła zarobkowania. Bezrobotni rzemieślnicy żydowscy, którzy starają się o jakąkolwiek pracę, narażeni są na rozliczne represje i traktowani jak zwykli przestępcy.“ „Proces wypierania żydów z różnych zawodów postępuje w Austrii bardzo szybko naprzód.“ „Die Neue Welt“ donosi, że dyrekcje teatrów stosują coraz częściej hitlerowskie metody wobec aktorów żydów; jest już prawie niemożliwym, aby aktor żyd został zaangażowany do teatru austriackiego. Charakterystycznym jest, że do nowoutworzonej „Gewerkschaft oesterreichischen Journalisten“ nie należy ani jeden żyd. Kompletnie „judenrein“ jest również zarząd miejskiego zakładu ubezpieczeń.“

Trzeba też sobie przypomnieć, że po usunięciu pomnika „działacza“ dr. Ofnera z Taborstrasse, usunięto następnie i wszystkie inne pomniki i popiersia jakiegokolwiek żydów. Skasowano wszystkie nowe nazwy ulic od nazwisk żydowskich „działaczy“. Z bibliotek publicznych (70) usunięto całą żydowską literaturę.

Ze szpitali miejskich usunięto wszystkich lekarzy żydów, a „Reichsport“ domaga się nadal stale, aby usunięto i bezwyznaniowców. Z kliniki uniwersyteckiej podał się do dymisji prof. Knöpfelmacher, jako demonstracja przeciw usuwaniu asystentów żydów.

Cytowana już wyżej Z. A. T. donosiła już w lipcu:

„Po krótkiej przerwie, w czasie której prasa „chrześcijańska - niemiecka“ stała się, jak się zdawało, bardziej powściągliwą pod względem antyżydowskiej hecy, w ostatnich dniach naganka przeciw żydom znowu się wznieła. W ciągu ostatniego tygodnia odbył się szereg wieców antysemitycznych. O ostatnim z tych zebrań zbliżona do sfer rządu „Neuigkeiten - Weltblatt“ donosi m. in., że „prawdziwą burzę zachwyty wywołało żądanie numerus clausus oraz rewizji naturalizacji żydów wschodnich, którzy przybyli do kraju po roku 1914. Życzenie mówcy, aby naród austriacki wkrótce święcił mógł uwolnienie z pod jarzma żydowskiego, tak, jak niedawno obchodzono jubileusz odsieczy Wiednia, zostało pokryte huraganowym aplauzem.“

„Gazeta Warsz.“ zaś zapewnia:

„W obozach koncentracyjnych natomiast, które tu dla odmiany nazywają się „Anhalterlager“ (Wohlersdorf), żydzi aczkolwiek procentową mniejszość w Austrii, tu tworzą imponującą większość.“

I wyraża obawę:

„Groźny będzie moment, kiedy ustawodawczo przeprowadzą usunięcie wszystkich żydów, którzy przybyli po roku 1914-ym. — Przeważnie są to bowiem „nasi najserdeczniejsi“, głównie Galizjanie. Wtedy nastąpi nowy zalew masowy i potop. Z polskiego Krakowa nie zostanie już śladu.“

Przedwcześnie więc cieszą się żydy stłumieniem zamachu nar.-socjalistycznego w Austrii.

Co innego bowiem obrona przed zakusami Niemiec na niezawisłość Austrii, a co innego obrona przed budzącą się w całym świecie nie stłumi żadną żydowsko-szataną siłą!

K. Z. Imierz.

Zydowskie wojsko

Cóż to za organizacja? I odpowiada: „Trumpeldor — to partia polityczna, — to żydowski faszizm. To jakby „Sturm-Abteilung“ sjonizmu - rewizjonizmu, organizacja walki czynnej z wrogami Izraela i z lewicową opozycją w jego łonie. Arabowie, rabując kolonistów żydowskich watahy Beduinów w Palestynie, Albion, niedość gorliwie spełniający obowiązki Balfoura, niedość gorąco narodowo lewica żydowska, której działacze palestyński, Arlosoroff, padł niedawno od kuli „nieznanej sprawy“ w Tel-Awivie, oto racja istnienia Brith-Trumpeldoru. W imię walki z tymi przeciwnikami,

Trumpeldor głośno się organizuje.

Czy z tymi tylko? Główny trzon „Trumpeldoru“ znajduje się w Polsce. Czy tylko dla walki z Beduinami i z Anglią mnożą się „brązowe koszule“ w naszych Pińskach, Chmielnikach, Będzinach?

Zupełnie też naturalnem wydaje się pytanie:

Czy odpowiednie czynniki pewne są lojalności umundurowanych bojówek żydowskich, czy bojówki te dają większą gwarancję patriotyzmu niż np. młodzież grupująca się w organizacjach patriotycznych, narodowych, polskich?

Brunatne koszule

polne miały dotychczas miejsce pod Kielcami, pod Lublinem i pod Kaliszem (marzec, r. 1934), gdzie też miała miejsce pierwsza wielka defilada z okazji polskiego święta narodowego.

Centrala tej organizacji znajduje się w Paryżu, w Tel-Aviv, w Palestynie, jej filia, z pierwszą szkołą lotniczą i z „Brunatnym Domem“. Założycielem Betaru jest „sławny“ Zabotyński, ongiś nasz za-jadły wróg, dziennikarsko zwalczający w odeskich pismach nawet autonomię dla Polski kongresowej, szkalujący nas przez cały lat dziesiątek; obecnie nasz „przyjaciel“, zwolennik, entuzjasta, za swobodę organizowania cywilnego pogotowia wojskowego na ziemiach polskich (liczącego 40.000 ludzi), odwziewa się obecnie w ten sposób, że w lokalach Betarowców, w szkołach kadeckich i kasarniach wiszą wszędzie obok portretów Führera portrety marszałka Piłsudskiego; oddział „brunatnych“ koszul od wiosny b. r. biorą udział w pochodach marcowych i listopadowych ze sztandarami, śpiewając przy każdych nadarzonych okazjach pieśni o Pierwszej Brygadzie. Jako główny cel organizacji prezentuje się polskim władzom głównie

zwalczanie żydowskich bojówek i organizacji czerwonych i rewolucyjnych, skąd też częste utarczki i pyskobicia, szybobicia i demolowania lokali „Zukunftowców“. W gruncie rzeczy generalnym celem jest ewentualna „samoo-brona w Golusie“ i aktywna agresja w tych „polskich“ miastach i miasteczkach, gdzie ludność ośmieliłaby się kiedyś chcieć wyzwolić z niewoli lichwiarzy i proletaryzacji. Program „Betaru“ dla Polski sformułował rosyjski działacz („Litwak“) dr. Hofman, mieszkający w Paryżu. Pozory zewnętrzne utrzymywane są ściśle w tonie i w formie całkiem niewinnej: skauting, camping, kultura fizyczna, a dopiero w wypadkach i kolizjach nadzwyczajnych program rozruch-walonych autochtonów czyli tuzimców.

Nastanie ogólnie polityczne antyan-gielskie. W roku 1914 proponował Anglii w Londynie stworzenie legionu żydowskiego. Ofertę jego odrzucono. Później stworzył coś w rodzaju korpusu po-siłkowego przeciw Turkom w Gallipoli.

Nieszczęśliwa ta Polska! Obojętnie spoziera, jak wróg się organizuje, ćwiczy, zbiera...

Co to znaczy?

Może nie od rzeczy, będzie przypominać sobie co nie tak dawno czytaliśmy w prasie codziennej, mianowicie:

Może nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie co nie tak dawno czytaliśmy w prasie codziennej, mianowicie wywiad z ks. Donat Nowickim, który powrócił z wysp Solowieckich — miejsca okropnych tortur fizycznych i duchowych, gdzie przebywał od listopada 1923 r. do września 1933 r., zwolniony podeznanym wymiany więźniów.

Ks. Donat Nowicki, trzymany bez najmniejszych podstaw w więzieniu, byłby jeszcze pozostał w więzieniu, byłby jeszcze pozostał w dalszym ciągu na wyspach Solowieckich, pomimo odbycia bezpodstawnie kary, gdyby nie energiczne starania krewnych i władz, byłby już bowiem skazany podobnie na 10 lat, tym razem za rzekomą działalność antysowiecką. Wymiana więźniów położyła kres meczarniom kapłana.

Jak opowiada były więzień, na wyspach Solowieckich, tych katakumbach 20-tego wieku, jak je określa ks. Nowicki, przebywa jeszcze dużo ofiar teroru bolszewickiego, który zmógł się zwłaszcza od roku 1929, kiedy to fala bezbożnictwa rozlała się szeroko po Rosji, przybierając coraz więcej na sile. — Z tą chwilą pogorszył się znacznie los więźniów, a zwłaszcza księży, którzy zmuszeni do ciężkich zajęć fizycznych, pozbawieni zostali możliwości sprawowania obowiązków kapłańskich.

Życie na wyspach Solowieckich jest straszne. Więźniowie, umieszczeni w bara-

W końcu ub. m. odbył się w Otwocku pod Warszawą centralny kurs instruktorów żydowskiej organizacji Brith Trumpeldor z udziałem 260 osób.

Dwustu sześćdziesięciu uczestników! Coś, jak jeden turnus skróconej wojennej szkoły podchorążych. **Bronzowe mundury**, płaskie czapki angielskie, rzemień pasów koalicyjnych, guziki, odznaki, granatowe wypustki... I do tego jeszcze maski gazowe, kurs instruktorów L. O. P. P.

Gazeta Warsz. z całą słuszością zapytuje: „Czy to jest wojsko?“

Na innym miejscu zwracamy uwagę na żydowską organizację napać wojskową — Brith Trumpeldor, ale jest jeszcze więcej ciekawych organizacji żydowskich. Jedną z takich opisaliśmy obszerniej.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że w swoim czasie żydy zamierzali w polowie ub. m. urządzić w Polsce, pod Za-laszczkami, pierwsze światowe manewry „zw. Betarowców“.

Jest to organizacja faszystowska — wojskowa, istniejąca od lat przeszło dziesięciu, założona została w Rydze w roku 1923. Obecnie liczy 1.100 oddziałów i 65.000 członków, z czego na Rzeczpospolitą Polskę przypada 657 oddziałów, 40.000 członków.

Wzrost tej organizacji bojowej, organizacja żydowska w Polsce posiada (w stanie pokoju) pogotowie wojskowe większe od armii holenderskiej, duńskiej lub norweskiej w stanie pokojowym. Główna szkoła dla instruktorów wojskowych znajduje się w Zelfonce. Betarowcy noszą brunatne koszule, czapki z podpinkami i skórzane pasy na ukoś przez ramie przewieszzone. Większe manewry

Kazimierz Górniewicz

O ile wiemy władze państwowe walczą z komunizmem, przynajmniej do-tych tego liczne procesy antykomunistyczne niedawno Episkopat Polski w li-stach pasterstwu wysłał przeciw propa-gowaniu komunizmu.

Tymczasem t. zw. Instytut Propagan-dy Sztuki urządził sobie wystawę książ-ki sowieckiej i plakatu.

Słusznie też ten temat pisał „Kurjer Warszawski“ w sprawie wywrotu oboz-mu „Prudno“.

Trudno się łudzić, że wystawa książki sowieckiej i plakatu sowieckiego w Insty-tucie Propagandy Sztuki ma wyłącznie zna-czenie artystyczne.

Sama istota twórczości bolszewickiej w dziedzinie plastyki zadaje tenż kłam, a na-toniast wszystkim atomom swego istnie-nia wola Propaganda bolszewicka.

Zresztą wystawa warszawska zupełnie jawnie i bez wszelkiej ceremonii propa-guje ideę sowiecką, posługując się materiałem nie wspólnego mającym ze sztuką, jako to: tablice statystyczne, wykresy, albumy, spra-wozdania itd. Wymaga to raczej nie ar-tystycznej, lecz politycznej oceny.

Wielkim powodzeniem mogłaby być pokazania w Moskwie, w roli doniosłego ja-kiegoś święta, zjawiska, ocytów napać w obo-zech artystów, bramy, które pozbawiają tajem-nicy kraj nowego świata i jeszcze bardziej ta-jemniczych tamtejszych ludzi.

Niedawno podnieśliśmy, że po-wstał projekt zakładania kolektywów wiejskich z gospodarstw przejmowanych przez Państwo za obdzierania skarbowe.

Zwolennikom asymilacji

Przed paru miesiącami zmarł najwybitniejszy poeta hebrajski, „wódz” duchowy obecnego pokolenia żydów — Chaim Bialik.

Żydostwo rzecz prosta przywdziało żałobę.

„Hajnt” streszcza referat „Dokąd zmierza żydostwo”, wypowiedziany w Warszawie przez zmarłego. W gronie hebraistów, a więc nielicznej grupie, zmarły tak mówił w roku 1913:

„— Jeden okres skończył się, zaczyna się nowy. Nie można już żyć nastrojami, frazeologią. Wychowanie młodego pokolenia musi być do gruntu zmienione. Musi się powrócić do źródeł żydowskich. „Tora” winna

znaleźć się w szkołach żydowskich”.

Żydostwo przeżywa ciężki okres:

„— Żydostwo znajduje się nad przepaścią. Jesteśmy zalewani przez potężną falę. To nie jest asymilacja. Grozi fizyczny i duchowy upadek. Przybywam z zachodniej Europy. Wieści okropne. W Czechach 70 proc. dzieci nie obrzezanych, 60 proc. ślubów mieszanych. To są przecież zewnętrzne oznaki, które utrzymywały żydów.”

Asymilacja żydów jest konieczna, ale musi ona być pozorną:

„— Asymilacja również miała swoją wartość. Duch narodu szuka dla siebie różnych dróg, aby ostać się. Asymilatorzy byli podobni do tych zakonów rycerskich, które

walczyły w maskach. Nawet wchrzesczeni spełnili swoje posłannictwo. Takim wchrzta był Henryk Heine. Duch narodu wysłał go do obozu przeciwników (do Niemiec, przyp.), aby odeprzeć napór wroga”.

Pewien kapłan w liście do nas skierowanym, oburza się na nas za powstawanie przeciw obrzezonym żydom. Tymczasem Chaim Bialik Czcigodnemu Księdzu odpowiedział:

Asymilatorzy to są „rycerze w maskach”, walczący w interesie żydostwa. Henryk Heine to tylko żyd, wysłany przez ducha żydowskiego do wrogiego obozu dla skuteczniejszego zwalczania społeczeństw aryjskich.

Zagrożony warsztat

Po dłuższym pobycie zagranicą w Indjach Holenderskich powróciłem do kraju i zbudowałem młyn w powiecie zaleszczyckim. — Jest to pierwszy młyn w tym powiecie prowadzony przez katolika. Oprócz mego jest jeszcze jeden młyn, którego właścicielką jest księżna Lubomirska, lecz tamten jest **dzierżawiony przez żydów. Wszystkie inne młyny są w rękach żydowskich.** Oczywiście już w czasie budowy miałem sposobność przekonać się, że będę musiał ciężko walczyć. Nie spodziewałem się jednak, że w walce tej będę tak bardzo **samotny**. Położenie moje o tyle jeszcze jest trudniejsze, że przekroczyłem znacznie kosztorys tak, że budowa i urządzenie pochłonęły nie tylko kapitał zakładowy, lecz także i cały kapitał obrotowy. Teraz od 2-óch miesięcy młyn jest czynny, lecz z braku kapitału obrotowego nie mam możności wyzyskać należycie zdolności przemysłowej. Zboża chłopskiego ze względu na przednówek jest znikoma ilość. Na zakup zboża własnego i dostawę dla ruskich kooperatyw nie mam pieniędzy. Próbowałem uzyskać kredyt w Banku Dyskontowym Warszawskim Oddział w Lwowie, który odbierał wszystkie moje pieniądze z Holandji i zna mój stan majątkowy, spotkałem się z odmową. Zwracałem się do Banku Gosp. Kraj. Oddział w Łodzi. Z początku niby się coś obiecywali, nawet zdawało się, że dadzą. Teraz przyszła odmowa. Dawałem pełne hipoteczne zabezpieczenie 16-krotnie przewyższające wysokość pożyczki. Ponadto dwaj poważni rolnicy dawali za mną rękojmię. Mimo to centrala B. G. K. uznała, że pożyczka nie jest dość „płynną”. Wiem, że gdybym był żydem w tym stanie przedsiębiorstwa w najniższym stopniu nie obdłużonego mógłbym napewno pożyczkę otrzymać i to bodaj czy nie w tym samym Banku. Tymczasem młyn o zdolności przemysłowej 150 q. przemiela obecnie po 5 — 6 q. Kooperatywom ruskim zamawiającym towar muszę odmawiać, bo nie mam środków na zakup zboża, kredytu nawet krótkoterminowego nie można nigdzie dostać, chyba u Żyda. Próbowałem i tego, lecz wymagania ich są tego rodzaju, że lepiej już sprzedać młyn choćby ze stratą niż oddać się w niewolę, z której niewiedzą, jak potem wyrwać. Zorganizowana szajka czując, że potrzebuje pożyczki 1500 — 2000 zł. chciała by za tę cenę opanować tak młyn, bym ja tylko z tytułu był właścicielem. W tym stanie rzeczy zwracam się do WPanów z uprzejmem zapytaniem czy nie mogli by wskazać mi instytucji kredytowej, która mogła mi udzielić pożyczki hipotecznej (na pierwszym miejscu) na przeciag dwóch lat. Jestem skłonny udzielić wszelkich gwarancji na wypadek dewaluacji czy też innych okoliczności. Młyn mój jest sześć par walec i 1 kamień. Zupełnie nowoczesne urządzenia. Napęd motorowy, motorem Diesla. Ewentualnie przyjałbym współnika. Młyn ma wielkie widoki na przyszłość, gdyż położony przy głównym gościńcu obsługuje dziesięć gmin leżących przy tym gościńcu. Okolica bogata w zboże. Położenie młyna zapewnia mu też możliwość konkurencyjnego przemysłu zboża, ponieważ położony na granicy dwóch powiatów, może zaopatrywać podgórskie okolice, gdzie stale zboże jest o dwa złote droższe jak tu na miejscu. Gdy zaś transport kosztuje od 1 — 1,50 zł. od 100 kg. przeto istnieją obiektywne możliwości stałego zaopatrywania spółdzielni ukraińskich, które zwalczając żydów chętnie pokrywać się będą w jedynym na obszarze tutejszym młynie chrześcijańskim.

Spędziwszy sporo czasu w kolonjach, popełniłem grubą omyłkę przekraczając kosztorys, licząc na to, że tu, podobnie jak tam, mając poważny obiekt przemysłowy, bez żadnego zadłużenia i gotowy do ruchu mogę łatwo uzyskać kredyt nawet do wysokości połowy wartości. Okazuje się, że byłem w błędzie, że kraj w którym się urodziłem, wychowałem i wykształciłem znam gorzej, niż kolonie hol. w których tylko przez kilka lat pracowałem. Mając dobry warsztat pracy, muszę siedzieć bezczynnie i biedować, mimo iż mógłbym zarabiać wcale dobrze, gdybym tylko mógł stworzyć pewien choćby niewielki zapas towaru (maki) i mieć pewien zapas surowca (zboża i ropy opałowej).

Proszę więc Panów o radę. Proszę o pomoc. Przecież jeśli chodzi o walkę z żydami, to ani gazety, ani żadna propaganda nie da realnych wyników, a jedynie praca i pieniądze zapracowane uczciwie. Jeżeli jeden nie może czegoś zrobić winno to zrobić dwóch, trzech jak u nich, u tych wrogów tak łatwo zawiązujących spółki. Chętnie przyjmę współnika, który napewno będzie miał swój kapitał dobrze oprocentowany i stałą pracę.

W razie gdyby WPanowie zechcieli zasięgnąć informacji o mej osobie proszę się zwrócić do zarządu gminy

Brak gospodarza

Miasta polskie mają długów długoterminowych przeszło 805 milionów złotych. Najwięcej zadłużone są mające ponad 100 tysięcy mieszkańców, których obciążenie wynosiło w 1933 r. prawie 294 miliony zł, z czego na samą Warszawę przypadło około zł 208 milionów. — Zadłużenie miast liczących od 20 do 100 tysięcy mieszkańców, wynosi zł 214 milionów, a miasta mniejsze, których ludność nie przekracza 20 tysięcy, mają długów zł 89 milionów.

Miasta w wojew. centralnych, które, oprócz Warszawy, mają długów przeszło zł 261 milionów, poznańskiego i pomorskiego są obdłużone do zł 145 milionów, w Małopolsce Wschodniej i Zachodniej — do zł 110 milionów. Na Śląsku zadłużenie miast wynosi zł 50 milionów, a w województwach wschodnich — zł 35 milionów.

Jako źródła kredytu, na pierwszym miejscu stoją banki państwowe z sumą zł 367 milionów, z których na sam Bank Gosp. Kraj. przypada zł 366 milionów. Oprócz tego skarb państwa udzielił pożyczek na zł 34 miliony, banki komunalne — zł 30 milionów, komunalne kasy zł 31 milionów i instytucje ubezpieczeń społ. — zł 34 miliony. Pożyczek obligacyjnych wewnętrznych wypuściły nasze miasta na zł 122 miliony, z czego prawie 80 milionów złotych przypada na samą Warszawę, a pożyczek obligacyjnych zagranicznych — na zł 96 milionów, z czego na stolicę wypada zł 84 miliony. Jak widać z tego, Warszawa wypuściła na prawie 164 miliony pożyczek obligacyjnych na ogólną sumę jej zadłużenia zł 207 milionów. Inne pożyczki zagraniczne wynoszą zł 49 milionów, przy czym Warszawa zupełnie z nich nie korzysta.

Zadłużenie powiatowych i wojewódzkich związków samorządowych w Polsce wynosi zł 124 miliony, z czego prawie 55 milionów zł przypada na województwa centralne. We województwach wschodnich związki samorządowe są zadłużone na zł 13 milionów, w poznańskim i na Pomorzu — zł 15 milionów, na Śląsku — zł 10 milionów i w województwach południowych — zł 10 milionów.

Banki państwowe udzieliły kredytów na zł 59 milionów, komunalne — zł 31 milionów, a skarb państwa zł 10 milionów, z innych źródeł kredytów otrzymało mniejsze kwoty,

Ucieczko, lub też do Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi, który już w związku z zamiarzoną pożyczką przeprowadzał wywiad. A może jest jaki Bank, który na zabezpieczenie hipoteczne udzieli pożyczki? Wątpię jednak bardzo, jeżeli bowiem Bank Gospodarstwa Krajowego odmówił to już nie wiadomo do kogo się zwrócić. Przecież tu we wschodniej Małopolsce każde przedsiębiorstwo, każde gospodarstwo jest w rękach Polaka nie czem innym jak tylko nowym bastionem obronnym, utwierdzającym nas w posiadaniu tych ziem.

Kończąc przesyłam jeszcze raz wyrazy uznania za odważną, dziś nawet niebezpieczną pracę uświadamiającą i pozostaję z należnym poważaniem.

Zamieszczamy powyższy artykuł w nadziei, że wśród naszych Czytelników znajdą się ludzie doceniający konieczność poparcia Rodaka, tem więcej, że popierający może nawet odnieść zysk, bo albo procent od pożyczanego kapitału, lub jako współnik.

Redakcja „Samoobrony”: zainteresowanym poda dokładny adres odnośnego młyna.

Gdy weźmiemy więc obciążenie naszych samorządów miejskich, powiatowych i wojewódzkich różnymi długami, to otrzymamy, iż łącznie wynosi ono zł 929 milionów.

Kiedy w chałupie braknie dobrego, mądrego gospodarza, to się wkłada nęda i długi.

I w Polsce właśnie brakuje takiego dobrego i mądrego gospodarza.

Współpraca

Na innym miejscu zamieszczamy ogłoszenie naszego Kalendarza.

Jak to już podkreślaliśmy, Kalendarz ten nie będzie jakąś imprezą handlową, jeżeli nawet Kalendarz ten przyniesie jakąś nadwyżkę po pokryciu kosztów z wydaniem omawianego Kalendarza związanych, to obrócimy jedynie na poszerzenie akcji odżydzeniowej.

Pismo nasze prócz tego, że jest masowo kolportowane przez ludzi dobrej woli, w dużych ilościach rozsyłamy i **bezpłatnie**, pragnąc z ideą odżydzeniową, krzewioną przez „Samoobronę” dotrzeć nawet do tych, którzy, albo i tych 10 gr na pismo wydać nie są w stanie, lub którzy nie doceniają potrzeby, konieczności współdziałania z ideą odżydzeniową.

Nie mając nijakich pobocznych źródeł dochodów, musimy zdobywać potrzebne na naszą pracę środki, zyskiwać drogą rozpowszechniania wydawanych przez nas broszur, które dlatego się pokrywają, a nawet dają nadwyżki, iż wszyscy tu **pracujemy ideowo, bezinteresownie**.

Dlatego to mamy odwagę i prawo **moralne** zwracać się do Was Czytelnicy z apelem, z prośbą o współdziałanie o współpracę, o pomoc w wydaniu i rozpowszechnieniu naszego Kalendarza.

A więc, jak to już parokrotnie pisaaliśmy, prosimy o nadsyłanie nam ze wszystkich miast adresów wszelkiego rodzaju firm chrześcijańskich, prosimy o podawanie firm **żydowskich**, które pod anonimowo brzmiącymi nazwami, starają się ukrywać, że są żydowskimi. — Prócz tego prosimy o wszelkie rady z zakresu spraw handlowych, domowych, rolniczych, ogrodniczych i t. p.

Niezależnie od tego prosimy usilnie o pomoc w rozpowszechnianiu omawianego Kalendarza, niech każdy zwolennik idei odżydzenia Polski, niech każdy, kto się chce przyczynić do poszerzenia uświadczenia o niebezpieczeństwie żydowskim — rozsprzeda, lub jeśli stać będzie, rozda od siebie, chociaż 5 sztuk Kalendarza.

Kalendarz ten bowiem zawierać będzie adresy wszelkiego rodzaju źródeł chrześcijańskich, oraz materiał uświadczenia - propagandowy o szkodliwości żydowskiej!

A więc, ludzie czynu i idei, połączcie się z nami w wysiłku, zmierzającym konsekwentnie i planowo do krzewienia idei odżydzeniowej, mimo wszelkie szyskany, i utrudnienia!

100 000 nakładu!

100 000 nakładu!

Kalendarz „Samoobrony”

Pierwszy Kalendarz Antyżydowski NA ROK 1935

ZAWIERAĆ BĘDZIE W DZIAŁACH:

Ogólno - gospodarczym — Źródłowe dane i informacje o źródłach chrześcijańskich dla wszelkiego rodzaju zakupów, adresy firm chrześcijańskich wszystkich większych miast w Polsce.

Ideowym — Artykuły z dziedzin gospodarczych, otwierające drogi do akcji odżydzeniowej, z uwzględnieniem wszystkich dziedzin życia gospodarczego, szereg artykułów oświecających plany żydowskie, mające doprowadzić świat do niewoli żydowskiej, źródłowe artykuły odsłaniające brudną antychryścyańską duszę żydowską.

Ogólnym — Informacje dotyczące się wszystkich organizacji katolickich — ogólnie - społecznych i charytatywnych.

Praktycznym — Najważniejsze porady prawne dla drobnego handlu, przemysłu i rzemiosła oraz rolnictwa, wraz z dokładnymi wzorami podań, odwołań i rekursów do wszelkich władz państwowych i skarbowych, apelacji itp., wykazy jarmarków, odpustów itd., bogata rubryka porad lekarskich oraz domowo - gospodarczych i rolniczych.

Literackim — Szereg artykułów, nowel i poezji utrzymanych w charakterze kierunku naszej pracy — wreszcie humor.

Kalendarz „Samoobrony”

będzie niezbędnym podręcznikiem dla akcji odżydzeniowej, doskonałym doradcą we wszelkich sprawach zawodowych dla rolnika, rzemieślnika i kupca, będzie jakby encyklopedją niezbędnych porad praktycznych dla każdego domu, będzie wreszcie najlepszym przyjacielem dla każdego Polaka i Polki.

W sprzedaży pojedynczej kosztować będzie **TYLKO 1 ZŁOTY**.

Dla celów propagandowych, aby uprzystępnąć każdemu nabycie Kalendarza „Samoobrony”, w większych ilościach oddamy po cenach znacznie niższych:

Od 2—10 egz. po 75 gr szt., 11—25 egz. po 70 gr szt., 26—50 po 60 gr, 51—100 egz. po 55 gr, **PONAD 100 EGZ. PO 50 GR SZT.**

Zamawiający przed ukazaniem się z druku, którzy wpłacą przy zamówieniu 25 proc. zadatku, otrzymają Kalendarz o 20 proc. taniej od cen wyżej podanych, jeśli zamówią więcej, niż 5 sztuk.

Ceny ogłoszeń: na okładce cała strona 150 zł, 1/2 str. 80 zł, 1/4 str. 40 zł, 1/8 str. 25 zł, 1/16 str. 12,50 zł, przed tekstem — cała str. 110 zł, 1/2 str. 60 zł, 1/4 str. 30 zł, 1/8 str. 17 zł, 1/16 str. 9 zł, w tekście — cała str. 125 zł, 1/2 str. 70 zł, 1/4 str. 35 zł, 1/8 str. 20 zł, 1/16 str. 11 zł, za tekstem — cała str. 85 zł, 1/2 str. 45 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 14 zł, 1/16 str. 7 zł. **Adres w dziale: „Informator Firm Chrześcijańskich” 3 zł — I W TEM KADZY UMIESZCZAJĄCY ADRES OTRZYMUJE KALENDARZ BEZPŁATNIE.**

Zamówienia i wszelkie sprawy w sprawie Kalendarza Koresp. prosimy kierować: Kancel. skr. poczt. 208, pieniądze zaś wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 62.268.

Korespondencje

TCZEW. Odbyła się tu sprawa spedytora Michała Meislera z Gdańska, który na polecenie żydowskiego kupca Jakóba Grünberga, z Warszawy (ul. Ptasia) usiłował przemycić przez punkt kontrolny Miłobądz pod Tczewem 30 beczek jabłek amerykańskich, wagi 2100 kg i 48 skrzyń pomarańcz wagi 2731 kg. Meisler posługiwał się przytem swoim samochodem prowadzonym przez szofera Alfreda Lerma z Gdańska.

Strażnikowi granicznemu przemysłnicy pokazali zaświadczenie celne, wystawione w dniu 15 kwietnia 1933 r. przez punkt kontrolny w Kolibach, upoważniający do przewozu z Gdańska do Polski 90 skrzyń pomarańcz ocenionych. Zaświadczenie to zostało sfalszowane. Szczegółowa rewizja samochodu wykazała, iż zamiast 90 skrzyń pomarańcz ocenionych, zostało zostało wozzone i sprzedano w Tczewie w drodze licytacji za łączną sumę 3941,25 zł.

Sąd okręgowy skazał Meislera na grzywnę w wysokości 7882,50 zł z zamianą w razie nieściągalności na areszt, licząc za 50 zł jeden dzień.

PIWNICZNA - ZDRÓJ. W każdym sezonie zjeżdża tu dość dużo kuracjuszków, którzy jednak zmuszeni są w wielu wypadkach popierać przedsiębiorców żydów. Niema bowiem w Piwnicznej dentyści Polaka, ani też zegarmistrza Polaka. Nie każdy kuracjusz może odłożyć korzystanie z usług żydów. Niema tu również sklepu z towarami włókienniczymi.

Powyższe podajemy do wiadomości osób zainteresowanych celem ewentualnego wykorzystania.

KRAKÓW. W dniu 22 lipca w kościele św. Mikołaja o godz. 1-szej ks. kanonik dr. Władysław Kulczycki pobłogosławił związek małżeński dra i mecysława Kaplickiego, prezydenta m. Krakowa z panią Hanną z Rossmannów Biesiadecą.

P. Kaplicki — jak wiadomo — jest bardzo „młodym” katolikiem, bo chrzest przyjął w 1916 r. — poprzednio nazywał się Mojżesz Kapellner. Prezydentem m. Krakowa wybrany został przez większość sanacyjno-żydowską.

KŁOCZÓW. Niedawno emerytowany st. sierżant wojsk polskich p. Szydłowski wynajmował w Kłoczowie (woj. lwowskie) na sklep mieszkanie, którego właścicielem był żyd. Dowiedziawszy się o powyższym mieszkaniu kahal wezwał do siebie byłego właściciela sklepu żyda Samuela Pessla, grożąc mu karą wykluczenia ze związku „pobożnych” w razie dotrzymania umowy. Kahal przeznaczył nawet na ten cel 500 zł, tytułem odstępnego dla Szydłowskiego za unieważnienie umowy kupna — sprzedaży.

Ponieważ p. Szydłowski nie zgodził się na rozwiązanie umowy, kahal potępił uroczyste żyda Pessla za wynajęcie lokalu Polakowi. Tak walczą żydzi z handlem polskim. Czyżby kahalom w Polsce było wszystko wolno? — pyta nasz korespondent.

Niestety — tak!!!

JASIONÓWKA. Pewnej niedzieli przybył robotnik Szczepański przed dom żyda Radziego. Legitymując się upoważnieniem Koła Zw. Rezerwistów w Jasionówce, zażądał zapłaty za pracę przy sadzeniu drzewek ozdabiających ulice miasteczka, od gospodarza domu, żyda. Opłata za drzewko wynosi 50 gr, żyd więc miał zapłacić za 2 drzewka — 1 złoty.

Żyd miał uregulować rachunek, zwykł robotnika i wreszcie rzucił się na niego. Rozwścieczonemu żydowi pospieszyli na pomoc inni współwyznawcy — Kraśniański piekarz i Iekowicz — młynarz. Na ganek siedział żyd lekarz Magalifem, Permon i inni. Pierwszy z uśmiechem przypatrywał się biciu bezbronnego robotnika, a jest to przecież oficer rezerwy (!) i członek Zw. Rezerwistów...

Dzięki pomocy paru nauczycieli, lekarza i komendanta posterunku — Polaków, robotnik wyszedł żywy ze szponów rozwściekłego, zuchwałego żydostwa.

Tak to się w Polsce zaczyna...

Żydzi i powódź

Władze policyjne w swoim czasie przeprowadziły rewizję w firmie Handelsman i Kiwajko przy ulicy Nalewki 34 w Warszawie.

Przypuszczenia, że firma ta ukrywała worki przed rekwizycją w czasie powodzi okazały się słuszne. W szopie na drugim podwórku znaleziono znaczną ilość worków, o wiele więcej niż przypuszczano, bo aż 100 tysięcy. Worki te zostały zarekwirowane i oddane do dyspozycji i kierownictwa robót przedpowodziowych.

Właściciel składu hurtowego Handelsman i Kiwajko będą odpowiadać przed sądem.

Wiemy wszyscy doskonale, jak straszną była powódź, ile pociągnęła za sobą ofiar w ludziach, ile istnień zagasła, ile dziesiątków tysięcy ludzi doprowadziła do kompletnej ruiny, między, na jak wielkie straty naraziła Państwo.

Fakt powyższy dosadnie charakteryzuje stanowisko obywatelskie tego żydłaka.

Bo też żyd będzie zawsze tylko wrogiem Polaka.

Może być i jest tylko pasożytem, insektem, ale niczem więcej.

Nasza kronika

Zgórą 8 i pół miliona Polaków jest rozproszonych po wszystkich zamieszkałych zakątkach świata.

Zebrań razem, załudniący mogli sami państwo takie, jak Węgry (8,7 mil. ludzi), Belgia (8,2), lub Holandia (8,1), a znacznie większe, pod względem ilości mieszkańców, niż Litwa i Estonia razem wzięte. A jednocześnie w Polsce tuczy się 4 i pół miliona żydów...

Napływ żydów do Stambułu, wydalo-nych obecnie masowo z głębi Turcji i z ob-

szaru Dardaneli trwa w dalszym ciągu. W Adrianopolu wydano żydom polecenie opuszczenia miasta w przeciągu 48 godzin.

Żydowski „Nasz Przegląd” podaje, iż w powodzi w Małopolsce utonęło 50 żydów.

Tak mało!!!

W Lublinie podczas zawodów między drużyną żydowską a polską wśród publiczności przypatrującej się zawodom powstała bójka. Kilkanaście osób poturbowano.

W ostatnich czasach szajka spekulantów żydowskich nabyła w sposób podstępny znaczny obszar polonin, należących do Huculów, którzy w ten sposób znaleźli się w krytycznym położeniu. Wobec tego, że we wszystkich niemal tych sprawach zostały naruszone przepisy ustawowe, władze zainteresowały się żydowską spekulacją, tak, że poloniny zostaną przywrócone prawowitym posiadaczom.

To i owo

W Austrii są ciągle niepokoje, tamtejsi narodowi socjaliści próbowali dokonać przewrotu, obalili rząd, zamordowali kanclerza Dollfusa.

Sprawy Austrii niebawem omówimy obszernie.

Litwa jakoby skłaniała się do nawiązania normalnych stosunków z Polską.

Sekretariat Ligi Narodów ogłasza, że w roku 1933 zostało zawartych 3428 traktatów i umów rozmaitego rodzaju z państwami wchodzącymi w skład Ligi.

W jednej z największych kopalni węgla w Belgii dostało wymówienie pracy 100 górników polskich. Położenie ich ciężkie, gdyż nie mają środków do życia i środków do powrotu do kraju.

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, że miernikiem wszelkich wartości na obszarze państwa polskiego jest złoty.

W ostatnich 3 dniach w Ameryce ofiarą upałów padło 188 osób.

Nad północnymi Włochami przeszły burze z gradem, wyrządzając olbrzymie szkody w winnicach i sadach.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Staremu Kapłanowi”. Myli się Włb. Ksiądz, gdyż Chrystus jest Synem Bożym, nie był więc nigdy żydem, gdyż w takim razie musielibyśmy i Pana Boga uważać za żyda. Chrystus był i jest Bogiem. Idea a-symilowania żydów już dawno zbankrutowała na całym świecie, a Włb. Ksiądz jeszcze o niej wspomina.

Między godnością własną, a mylnym pojmowaniem kwestii żydowskiej, jest duża różnica.

My właśnie w imię godności katolickiej i narodowej — zwalczać będziemy tak a nie inaczej żydostwo.

Czejgodny Ksiądz nie zastanowił się zapewne, że zestawienie Chrystusa Pana z plugawym plemieniem bogobójców, wygląda na bluźnierstwo. Rzecz prosta — wiek, przecią-

żenie obowiązkami, nie pozwala zapewne Czejgodnemu Księdzu na głębsze wniknięcie w istotę sprawy.

Uwagze Duchowieństwa...

Obecnie wytworzyły się takie stosunki, że żydostwo stara się tanim towaram pozyskać klientelę, gdy tymczasem np. w handlu świecami kościelnymi towar zupełnie nie odpowiada przepisom Kościoła. Świece bowiem używane w kościołach winny zawierać wosk pszczoły, tymczasem fabryki żydowskie używają do świec kościelnych w miejscach wosku różnych tłuszczów zagranicznych, które znacznie tańsze — ale też i mniej wartościowe — pozwalają żydom na tańszą kalkulację. Zaleca się przeto Włb. Duchowieństwu przed zakupem świec — sprawdzać dokładnie, czy dana firma jest chrześcijańska, a jako taką możemy polecić firmę krotoszyńską p. F. Urbaniaka, która od szeregu lat znana jest jako solidna w dostawie wszelkich świec woskowych w różnych kolorach i gatunkach najlepszych (z wosku naturalnego) i dostarcza na dogodnych warunkach, po cenach przystępnych.

Wzmianka powyższa nie jest bynajmniej handlową reklamą, polecam p. F. Urbaniaka Włb. Duchowieństwu, gdyż jest nam znany osobiście, jako zany człowiek, prawy katolik i Polak, uważamy więc za swój obowiązek poprzeć p. Urbaniaka, nie tylko dlatego, że jest przemysłowcem chrześcijańskim, ale i dlatego, że swemi walorami moralnymi na to zasługuje w zupełności.

Krotoszyńska Fabryka Świec Woskowych Franciszka Urbaniaka w KROTOSZYNIE (Pozn.)

poleca Przewłb. Duchowieństwu oraz P.T. Cechom, Bractwom itd. w najlepszych gatunkach, tanie świece kościelne i stołowe

SPRZEDAJE znaczki polskich wszelkich wydań, także i krakowskie wydanie z gwarancją prof. Miksteina i znaczki całego świata po cenach konkurencyjnych oraz pieniądze papierowe, miast, banków i osób prywatnych.

WYSYŁAM wybory znaczków po wpłaceniu kaucji na moje konto w P. K. O. Nr. 437 w wysokości zł. 20, którą zwracam po otrzymaniu wysłanego wyboru.

KUPUJE i zamieniam znaczki i pieniądze papierowe (bony) miast, banków i osób prywatnych.

Kupcom — komisantom wysyłam wybory ze znaczkami obrazkowymi i pakiety. Na odpowiedź proszę załączyć znaczek.

Czesław Wolff, Warszawa

ul. Mokotowska 49 m. 9, tel. 8-50-91
P. K. O. nr. 437

SYNOWIE SZATANA

KS. IG. CHARSZEWSKI

Naturalnie, odpowiada mistrz, ale każda idea wymaga ofiar. Im większa — tem większych. Lecz żydzi ucierpią znacznie mniej od wszystkich innych narodów. Udział w bojach wezmą tylko nieliczne jednostki żydowskie. Żydzi wiekami wyrobili sobie sposoby unikania niebezpieczeństw służby wojskowej; dodajmy od siebie, że i samej tej służby. O ile uczestniczą w wojnie, to umiają się urządzać na tyłach w roli lekarzy, aptekarzy, sanitariuszów, pisarzy sztabowych, telegrafistów, szewców, krawców itp. W armjach krajów, które dopuszczają oficerów — żydów, ci zawsze potrafią uchodzić z szuku na stanowiska bezpieczniejsze. Działo się tak nawet wówczas, kiedy wpływy żydowskie w polityce światowej nie były tak wszechmocne, jak dzisiaj. Tak samo będzie z żydami cywilnymi. Żydzi zawsze byli świadomsi, niż kobażdy inny, tajemnicie politycznych, a w przyszłej wojnie nie przed nimi ukryte nie będzie. Niewątpliwie liczne eskadry samolotów, pociągów, ciężarowców, autobusów, przeznaczonych dla przewozu ludności pokojowej

wej w miejsca bezpieczne, będą całkowicie w zawiadywaniu żydowskim. Któż im zatem przeszkodzi ratować przed wszystkim swoich rodaków?

A nieruchomy majątek żydowski, tak wielki zwłaszcza po miastach! — troszczy się Lipman. Przecież nie zabiorą go na samoloty i choćby ciężarowce. Dikis pociesza ucznia przysłowiem rosyjskim: „w boje nie żałuje się wosów”. Za to, za cenę tych strat olbrzymich, żydzi zdobywają wszechwładzę światową i kupują sobie całą kulę ziemską ze wszystkimi jej skarbami. Owszem, i wszystkie pozostały ród ludzki. Zamieniony w niewolników, odbuduje on wszystko w daleko wspanialszej postaci, i to na wyłączną korzyść zwycięskiego Izraela.

Uczniowie Chrystusowi pytali Go o czas końca świata. Lipman zapytuje Dikisa o czas wybuchu ostatniej Największej wojny światowej. Mistrz szatana uchyla się od ścisłej odpowiedzi. Wtedy odpowiada, kiedy wszystkie widoki zwycięstwa będą po stronie żydowskiej. No, a przypuszczalnie? Jakże o-

koliczności przybliżą wojnę? Cóż? W polityce one się zmieniają, jak w kalejdoskopie. W tej chwili żydzi stawiają na Niemców. (Hitlera jeszcze w roku 23 nie było, a lubo dziś jest on już kanclerzem państwa, można powątpiewać czy mimo to zmiana orientacji w kierowniczych kołach żydostwa światowego nastąpi. Jako skończony poganin, jest on, temsamem, mimowolnym sojusznikiem żydostwa, co ono pojmuje równie dobrze, jak Kościół katolicki. Możliwe jest również ugięcie się Hitlera-władcy pod potęgą kapitału żydowskiego. W razie przeciwnym, Niemcy czeka nowy, ale już zdecydowany, pogrom wojenny i rewolucja komunistyczna. Uciekający z Niemiec przed Hitlerem żydzi odegrali by rolę szczerów, uciekających z tonącego okrętu). Zwyciężone i zniszczone (no, mniej zniszczone niż zwycięska Francja!). Niemcy — dowodzi dalej Dikis — w ślepej wściekłości przeciw antancie zwarowały na punkcie odwetu. Poza swoimi wrogami, zniszczeniem ich i wskrzeszeniem sławy wojennej, nie widzą niczego. To rozwścieczony byk z na-

lanami krwią oczyma. One pierwsze rzuciły się w objęcia Sowietów i żywym z nich się nie wyrwą. Zgubi je teutońska ich wściekłość i zbyt nieumiarkowana pewność siebie co do swej dojrzałości politycznej, oraz trzeźwości i patriotyzmu narodowego.

— My je przed innymi państwami o-brobimy na nasz ład żydowski. I gdy zbudujemy swoją armję czerwoną dla wielkich przedsięwzięć i doprowadzimy Rzeszę do przyjęcia ustroju radzieckiego, wówczas dopiero zdecydujemy się na wzniecenie wojny. Rzecz prosta, wojna wybuchnie zniecka, gdyż zaczniemy ją bez jej wydania. To nam da w ręce olbrzymi atut dla zwycięstwa. Samo się przez się rozumie, że jednocześnie zdo-będziemy sobie w Europie innych jeszcze sprzymierzeńców, np. Turcję, i, być może, kobażdy z małoów, np. Bułgarię. Kiedy dwa takie Lewiatany, jak Rosja z jej niewyczerpanymi zapasami w ludzkości i przyrodzonych bogactwach oraz Germanja z jej doskonałą techniką, się zjednoczą, to, pytam, kto się przeciw nim ostoi? (C. d. m.)

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobrona” jest placówką nawskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,20 zł, półrocznie 2,40 zł, rocznie 4,50 zł. — Dla propagandy: 3 egz. kwartalnie 3,20 zł, za 5 egz. 4,50 zł, za 10 egz. 7,50 zł wraz z kosztami przesyłki. Ponad 10 egz. po 5 gr, ponad 50 egz. po 4 1/2 gr, ponad 100 egz. po 4 gr płatne zgóry. NIECH KAŻDY POLAK ROZPOWSZECHNIA „SAMOOBRONĘ” !!!

Ceny ogłoszeń: Cała strona 280 zł, 1/2 str. — 160 zł, 1/4 str. — 90 zł, 1/8 str. — 50 zł, 1/16 str. — 30 zł, 1/32 str. — 18 zł. Przed tekstem 20% drożej, w tekście 30% drożej od cen zatekstowych. Adr. w dziale: „Informator firm chrześcijańskich” (trzy wiersze petitowe) 2,50 zł.

Za numery skonfiskowane prenumeratorem nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca. Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczek pocztowy za 40 gr na koszt korespondencji.

Redaktor odpow.: Kazimierz Gajewski. Wydawca: Henryk Skąpski z Kalisza.

Czcionkami Drukarni Centralnej, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25